

Ks. dr Grzegorz Strzelczyk (prodziekan ds. nauki) odczytał telegramy gratulacyjne, które nadesłali między innymi ks. kard. Zenon Grocholewski, ks. kard. Stanisława Nagy, ks. abp Stanisław Szymecki, ks. abp Szczepan Wesoły. W imieniu wszystkich biskupów pochodzących ze Śląska życzenia złożył ks. bp. dr Stefan Cichy. Życzenia nadesłane przez rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Wiesława Banysia odczytane zostały przez prof. dr hab. Barbarę Kozusznik (prorektora ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą).

Uroczystego wręczenia dostojnemu Jubilatowi okolicznościowej księgi dokonał abp dr Damian Zimoń – Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UŚ. Metropolita wyraził swoje uznanie dla wielu lat owocnej pracy naukowej ks. prof. Wincentego Myszora, a zwłaszcza szczerą wdzięczność za trud, jaki włożył on w organizację Wydziału Teologicznego, a także w jego funkcjonowanie, podczas pełnionych przez dwie kadencje obowiązków dziekana. Ceremonia uświetniona została występem chóru alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego.

Zwieńczeniem uroczystości było wystąpienie Jubilata. W swoim słowie ks. prof. Wincenty Myszor podziękował wszystkim za okazane wyrazy życzliwości, a następnie zaproponował, mocno osadzoną w realiach polskiej rzeczywistości, naukową refleksję na temat miejsca i roli wydziałów teologicznych na państwowym uniwersytecie. Wskazał nie tylko na możliwość, lecz wręcz na konieczność podejmowania interdyscyplinarnego dyskursu. Odnosząc się do teologicznych przemyśleń ks. kard. Josepha Ratzingera oraz własnych bogatych doświadczeń, wykazał, iż nieustanne poszukiwanie „czystej prawdy” i służba jej na polu nauk teologicznych jest autentycznym wyrazem duszpasterskiej troski o wspólnotę Kościoła, a zatem właściwym wypełnianiem powierzonej nam misji.

Ks. Roman Buchta

„Nieść nadzieję na współczesne areopagi, otaczając troską życie”

**W Roku św. Pawła Apostoła Narodów
XVIII Piekarskie Sympozjum Naukowe
(Piekary Śląskie 30 maja 2009)**

Po raz osiemnasty w Piekarach Śląskich 30 maja 2009 roku odbyło się Piekarskie Sympozjum Naukowe zorganizowane przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego. Bezpośrednio przed pielgrzymką mężczyzn i młodzieńców do Matki Boskiej Piekarskiej – Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, zebrali się samorządowcy, ludzie nauki i duszpasterze, by przez naukową refleksję lepiej przygotować się do niedzielnej uroczystości. Myśl przewodnia tegorocznego sympozjum brzmiała: „Nieść nadzieję na współczesne areopagi, otaczając troską życie”.

Dlaczego taki temat? Odpowiedź znajdziemy we wstępie do publikacji przygotowanej na to sympozjum. Czytamy w niej m.in.:

W Europie i w Polsce szerzy się nihilizm, rośnie liczbowo środowisko osób sfrustrowanych, zniechęconych do życia, zniechęconych do czynienia dobra. Ich frustracja płynie nie tylko z braku sukcesu czy coraz bardziej spolaryzowanych warunków ekonomicznych, lecz również z przekonania, że sukces można odnieść jedynie za cenę zakłamania czy nieuczciwości. Wszystko to budzi niepokój i jest znakiem gasnących światła nadziei w Europie [...]. Tę sytuację można porównać do wielkich wyzwań, które stały przed chrześcijaństwem, gdy apostołowie powódrowali z zaciśza Galilei „na krańce ziemi” – w stronę ateńskiego Areopagu. Te wyzwania w kontekście pluralizmu kulturowego, migracji zarobkowej czy konsumpcyjnych postaw życiowych, rodzą konkretne pytania oraz wymagają wnikliwej analizy, troski i działania. Ogromną rolę do odegrania w tej materii mają instytucje polityczne, społeczne oraz środki masowej komunikacji. Ta sytuacja stawia również nowe wezwania przed Kościołem w Polsce i na Śląsku. Dlatego też od paru lat w naszych diecezjach realizowany jest program duszpasterski pt. „Kościół niosący Ewangelię nadziei”. W roku liturgicznym 2008/2009 akcent szczególnie położony jest na otoczenie troską duszpasterską życia. Chodzi o szeroko rozumiane formy życia, które wyszły z rąk Stwórcy, a więc życie duchowe, psychiczne i fizyczne, a także życie środowiska naturalnego człowieka. Szczególnym darem obecnego roku jest św. Paweł – Apostoł Narodów. Był to człowiek, który głosił to, co sam przeżył. Jego listy są wielobarwną opowieścią Bożego szaleńca pochwyczonego przez Jezusa. Paweł każdym swoim słowem walczył, przekonywał, zmagął się i zapalał ogień, który w nim samym płonął. To Jezus Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały stał się jego światłem, pasją, radością i nadzieją. Dlatego też od Apostoła Narodów możemy się uczyć, jak troszcząc się o różne przejawy życia, być jednocześnie człowiekiem odważnych decyzji i ufnym w skuteczne działanie Bożej łaski na współczesnych areopagach. W ten program niosący sens i nadzieję na współczesne areopagi pragnie włączyć się także XVIII Piekarskie Sympozjum Naukowe oraz prezentowana publikacja.

Sympozjum rozpoczęło się Mszą św. w bazylice pw. NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich. Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył dziekan WTL UŚ ks. prof. UŚ dr hab. Andrzej Żądło. O godzinie 10 zebranych w Miejskim Domu Kultury powitał Stanisław Korfanty, prezydent Piekar Śląskich, a ks. abp Damian Zimoń, Wielki Kanclerz WTL UŚ, wygłosił słowo wstępne. Sympozjum składało się z dwóch sesji: wykładowej i panelowej. W pierwszej, zatytułowanej „Przestrzenie krzewienia nadziei” wystąpiło czterech prelegentów: prof. Rocco Buttiglione (wiceprzewodniczący Parlamentu Republiki Włoskiej, profesor filozofii politycznej, członek Papieskiej Akademii Nauk Społecznych), dr Dariusz Karłowicz (prezes Fundacji Świętego Mikołaja, redaktor „Teologii Politycznej”), Marek Jurek (przewodniczący partii Prawica Rzeczypospolitej, Marszałek Sejmu RP V kadencji), dr Jarosław Gowin (rektor Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie, poseł RP VI kadencji).

Prof. Rocco Buttiglione wygłosił wykład na temat „Otaczać troską życie, niosąc nadzieję na współczesne areopagi. Refleksje na zakończenie Roku św. Pawła”. Na początku zwrócił uwagę, że sytuacja duchowa, jaką Paweł oglądał podczas wstępowania na Areopag, nie różni się zbyt od duchowego stanu współczesnego świata. Także w dzisiejszym świecie liczne głosy podnoszą się przeciw monoteizmowi i przeciw Prawu. Pragnie się świata zamieszkałego przez pluralizm prawd, w którym człowiekowi pozostawia się wolność w podążaniu raz za tym, raz za tamtym pragnieniem duszy. Utożsamia się wolność z panowaniem namiętności, które nie poddają się obiektywnej mierze tego, co dobre i tego, co sprawiedliwe. I my także, tak jak Szawel, doświadczamy silnej pokusy, aby oskarżać i potępiać. Jednak ten, który wstępuje na wzgórze Areopagu, jest nie tylko Szawłem – faryzeuszem. Jest jednocześnie także Pawłem – uczniem i apostołem Chrystusa. Paweł, gdy przemawia, nie dopuszcza do głosu oburzenia i potępienia. Wręcz przeciwnie, w pewnym sensie wygłasza hymn pochwalny. Za każdym bowiem z ideałów stoi ludzkie pragnienie absolutu, pragnienie boskości, tego, co jest wieczne oraz nieskończenie piękne i dobre. Właśnie spełnieniem tego pragnienia każdy bóg najpierw oczarowuje, a potem, ostatecznie, rozczarowuje. Dlatego właśnie bóg zasługuje na naganę i potępienie. Jednak, z tego samego powodu, w bałwochwalstwie można także jasno odkryć wielkość człowieka, jego pragnienie nieskończoności, którego żadna rzecz nie jest w stanie zaspokoić. Za bałwochwalstwem stoi człowiek, który – zawsze w niewłaściwy, a często także w błędny sposób – szuka boskości. Mędrcy ateńscy, którzy z uwagą śledzili pierwszą część przemowy Pawła, odmawiają mu jednak dalszego posłuchania. Niektórzy jednak uwierzyli. Kto uwierzył? Odpowiedź nie jest trudna. Paweł nie przedstawia dowodów, on proponuje zakład. Uwierzyli ci, u których pragnienie spotkania z boskością, którą w pewnym sensie nasiąknięta była cała ich kultura, było tak silne, że pozwoliło im zaakceptować ryzyko wiary.

W dalszej części wykładu Buttiglione wskazał na nauczanie Jana Pawła II i dostrzegł, że tym, co je wyróżnia, jest właśnie ta pawłowa cecha. Nikt nie może wątpić w to, że Jan Paweł II był wymagający w nauczaniu i w domaganiu się przestrzegania prawa moralnego. Jednak punktem wyjścia, z którego wyrusza, nie jest Prawo, ale głoszenie Zbawienia. To spotkanie z Chrystusem jest tym, co zmienia serce i daje siłę do wypełnienia Prawa, ponieważ pozwala ujrzeć jego piękno i spójność z prawdziwą naturą człowieka. Jak Paweł, Jan Paweł II nie zgorszył się nieczystością pogan naszych czasów, ale potrafił w ich bałwochwalstwie odkryć poszukiwanie tej Prawdy, która, ze swej strony, wychodziła na spotkanie z nimi, a którą on przybywał poznawać. Jeszcze dzisiaj, wobec tego, jakże pogmatwanego świata, ryzykiem ze strony Kościoła jest głoszenie raczej Prawa niż Ewangelii, albo najpierw Prawa, a potem Ewangelii. Jan Paweł II odczytał sobór w pawłowym sensie, i dlatego właśnie tyle kobiet i mężczyzn naszych czasów go pokochało. Poczuli, że rozumie niepokój i trwożliwe pragnienia ich serc. Wobec duchowej ewolucji – konkludował profesor – którą przeżywa współczesny świat

musimy, jak Paweł, mówić o prawie, które jest zapisane w sercu każdego człowieka i szukać odgłosu brzmienia tego prawa w sercu naszego interlokutora. Na tym właśnie polega istota dyskusji politycznej, w której zawsze kryje się debata na temat człowieka, jakaś wizja antropologiczna. Nie możemy jednak lękać się mówienia o wydarzeniu, jakim jest chrześcijaństwo i o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. Oczywiście jest to bardziej zadanie biskupów i kapłanów niż polityków, ale należy także do powołania każdego *christifidelis laicus*, każdego świeckiego chrześcijanina. Trudno dotrzeć do jakiejś zharmonizowanej wizji natury człowieka, jeśli nie udzieli się jednocześnie odpowiedzi na owo pragnienie nieskończoności, jakie mieszka w najbardziej intymnej przestrzeni ludzkiego serca. Św. Paweł, jako odpowiedź na to pragnienie, zaproponował człowieka z Nazaretu, Syna Bożego, umarłego i zmartwychwstałego dla zbawienia ludzi.

Następnie głos zabrał dr Dariusz Karłowicz, który przedstawił referat pt. „Paweł na Areopagu – prawda przed trybunałem mniemań”. Odniósł się on także do 17 rozdziału Dziejów Apostolskich, gdzie znajdujemy mowę, którą św. Paweł Apostoł, przebywając w Atenach, wygłosił wobec zgromadzonych na Areopagu filozofów. Fakt, że jej autorem jest Apostoł Narodów, skłania do tego, by dopatrywać się w niej rodzaju wzorca wiernej Ewangelii postawy wobec filozofii czy nawet szerzej – wobec kultury pogańskiej. Analizując mowę, niełatwo jednak jednoznacznie scharakteryzować postawę św. Pawła wobec kultury antycznej, tym bardziej trudno określić, jaka jest zawarta w Dziejach Apostolskich ocena wystąpienia przed obliczem zgromadzonych na Areopagu mędrców. Jeśli odrzucić myśl, że scena na Areopagu ilustruje po prostu sukces lub daremność apostolskich wysiłków św. Pawła, to trudno się oprzeć wrażeniu, że struktura narracji została zbudowana na kanwie czytelnego filozoficznego toposu. Chodzi mianowicie o motyw, który można nazwać procesem prawdy przed trybunałem mniemań, a który w sposób najbardziej spektakularny urzeczywistnia się w legendzie Sokratesa. Szereg rysów typowo sokratycznych odkrywamy nie tylko w sytuacji na agorze, ale i w obrazie św. Pawła przed Areopagiem. Jednak Paweł nie zachowuje się jak przesłuchiwany i przed filozofami demonstruje dezynwolturę godną tej, jaką Sokrates okazywał wobec pogrążonych w mniemaniach Ateńczyków. Jego ton, choć życzliwy, nie jest pozbawiony ironicznej wyższości. To prawda, że zawarte w niej aluzje literackie i filozoficzne posiadają wszelkie cechy pojednawczej otwartości. Trudno jednak zamknąć oczy na fakt, że jeśli schwytyany na ulicy mędrzek zapewnienia rodzimych mędrców, że poznał to, czego bezskutecznie szukają, że ogłosi im to, co, nie znając, czcili, to ma to tyle z dyplomacji, ile Sokratesowa propozycja, by karą dla niego była dożywotnia pensja na koszt państwa. Na Areopagu Paweł mówi przede wszystkim o tym, co filozofia wie, nie zaś o tym, co czyni. Dla tych, dla których teoretyczne przyzwolenie na krytykę nie musi oznaczać zaniechania fałszywego kultu, uzupełnieniem mowy są surowe słowa z Listu do Rzymian.

Kolejny prelegent, Marek Jurek, wygłosił referat pt. „Europa: między apostazją a nadzieją”. Autor uzasadniał, że na naszych oczach rozpada się iluzja państwa neu-

tralnego światopoglądowo. Pojawiła się nowa polityka religijna, liberalni politycy zaczęli poprawiać chrześcijaństwo. Liberalizm toleruje bowiem chrześcijaństwo jako tożsamość i światopogląd, nie toleruje jednak krytyki liberalnego zafałszowania praw człowieka, a tym bardziej kompetencji chrześcijaństwa w dziedzinie zdefiniowania praw człowieka, w szacunku dla godności natury ludzkiej. Głosząc wolność – sam chce definiować nowe obowiązki państwa i wyznaczać granice realnej wolności ludzi. Dlatego też szansą na przywrócenie Europie przyszłości jest przebudzenie opinii chrześcijańskiej, która będzie potrafiła głośno powiedzieć, że to ataki na Ojca Świętego „są nie do przyjęcia”. I co więcej – domagać się, by mówiły to w naszym imieniu władze naszych demokratycznych państw i międzynarodowe instytucje. W praktyce oznacza to wyjście poza „pozytywizm” reformowania ustawodawstwa liberalnego.

Ostatni wykład pt. „Bioetyka – między uczonymi w Piśmie a miłosiernym Samarytaninem” wygłosił dr Jarosław Gowin. W swoim referacie przekonywał, że rozwój biomedycyny i biotechnologii otwiera przed ludzkością niezwykle szanse. Pozwala walczyć z dotychczas nieuleczalnymi chorobami i wydłużać nasze życie. Ale nauka nie poddana rygorom moralnym może także prowadzić – i prowadzi na naszych oczach – do mnóstwa moralnych wynaturzeń. W polskich realiach najbardziej istotnym aspektem kontrowersji bioetycznych są zagadnienia dotyczące zapłodnienia *in vitro*. Tymczasem w ciągu dwu pierwszych dekad niepodległej Polski nie wprowadzono żadnych regulacji prawnych, które stałyby na straży życia i godności ludzkich embrionów, a także chroniły prawa pacjentek czy – szerzej – rodziców. Co oznacza brak przepisów prawnych? Gdzie nie ma prawa – tam wszystko wolno. A gdzie wszystko wolno, tam możemy spodziewać się wszelkich nadużyć moralnych. I taka jest właśnie polska rzeczywistość. Czym tłumaczyć fakt, że uchwalenie ustawy czy ustaw bioetycznych od 20 lat napotyka przeszkody? – pytał prelegent. Odpowiedź jest tyleż prosta, co bolesna. Przyczynę drastycznych moralnie zaniechań, których skutkiem jest śmierć tysięcy ludzkich istnień rocznie, stanowi tchórzostwo polityków. Wobec podziałów moralnych występujących wśród Polaków w ocenie zapłodnienia *in vitro* każda większość parlamentarna, która podejmie się wprowadzenia odpowiednich przepisów, musi liczyć się z utratą poparcia części swego elektoratu. Jak do tej pory nie znalazła się odpowiednio liczna grupa posłów i senatorów, którzy gotowi byłiby taką cenę zapłacić. Prelegent jest autorem projektu ustawy „ucywilizowania *in vitro*”. Według niego, Ewangelia pokazuje nam dwa typy moralności. Pierwszy z nich to moralność faryzeuszy, uczonych w Piśmie, którzy trzymają się go literalnie, odwracając oczy od cierpienia bliźnich. Drugi typ moralności to postawa miłosiernego Samarytana. Którą moralność powinniśmy wybrać? Czy kierować się zasadą: wszystko albo nic? Czy przyzwalać na trwanie luki prawnej, która kosztuje życie tysięcy ludzkich istnień rocznie? Czy też szukać rozwiązań niedoskonałych, które jednak pozwolą ratować nienarodzone dzieci? Prelegent nie miał wątpliwości, którą drogę wybrać, nawet jeżeli uczeni w Piśmie rzucać będą na jego głowę gromy. Tę część

symposium prowadził ks. dr Arkadiusz Wuwer. Dyskusja na zakończenie sesji pierwszej skupiła się na kontrowersjach związanych z przygotowywaną ustawą zapłodnienia in vitro.

Po lunchu, w trakcie którego uczestnicy symposium mieli okazję zobaczyć wystawę poświęconą twórczości i działalności apostoelskiej św. Pawła, rozpoczęła się druga część, dyskusja panelowa zatytułowana „Polityka bez teologii jest absurdem”. Oprócz wymienionych wyżej prelegentów wziął w niej także udział gość specjalny pielgrzymki piekarskiej abp metropolita Lusaki Telesphore Mpundu. Dyskusję moderował prodziekan WTL UŚ ks. dr Grzegorz Strzelczyk. Najpierw zabrał głos abp Mpundu, który wygłosił krótką prelekcję na temat nadziei. Zwrócił m.in. uwagę na to, że nadzieja nie jest jakimś upartym, hollywoodzkim optymizmem. Trzeba ją przeżywać realnie. O tym mówił także I Synod dla Afryki, zwany synodem nadziei, który widzi światło nadziei w propagowaniu Kościoła jako rodziny, a życia jako daru. Następnie głos zabrali pozostali prelegenci. W dyskusji, zdominowanej problematyką in vitro, Gowin uzasadniał, dlaczego nie ma w projekcie ustawy jej całkowitego zakazu. Przede wszystkim wskazał na argumenty polityczne. Buttiglione w kontekście swojej sytuacji mówił o kierunkach argumentacji politycznej. Z kolei Karłowicz oraz Jurek polemizowali z tezą, że argumenty teologiczne nie powinny być używane w polityce. W końcu zgodzono się z tym, że jeśli wiara jest formą życiowego doświadczenia, to ma prawo argumentacji w polityce. A chrześcijanie mają prawo i obowiązek mówić o swoim doświadczeniu. Interesującą, stojącą na bardzo wysokim merytorycznym poziomie dyskusję podsumowali Rocco Buttiglione oraz Marek Jurek. Odpowiedzialny za przygotowanie symposium oraz publikacji ks. dr hab. Bogdan Biela na zakończenie zachęcił do lektury książki *Nieść nadzieję na współczesne areopagi otaczając troską życie. W Roku św. Pawła Apostoła Narodów* (Wydawnictwo Księgarnia św. Jacka, Katowice–Piekary Śląskie 2009). Wskazał, iż składa się ona, oprócz słowa wstępnego abpa Zimonia, z 23 artykułów uszeregowanych w trzech częściach: *Podstawy chrześcijańskiej nadziei*, *Obszary krzewienia nadziei* oraz *Apostołowie nadziei*. Zachęcił zwłaszcza do zapoznania się z tekstami ukazującymi inicjatywy różnych ludzi oraz środowisk niosących konkretnie i z oddaniem nadzieję na areopagi ludzkiej biedy.

Ks. Bogdan Biela